



**Nóżka za nóżką  
po Powiecie Otwockim**

# Nóżka za nóżką po Powiecie Otwockim

## Autorzy:

Gabrysia i Oliwia Sowa, Sandra, Weronika i Angelika Pydynowskie,  
Hubert i Dagmara Michalak, Wiktoria i Kacper Sulińscy, Paulina Długosz



Fundacja na Rzecz Przeciwdziałania Marginalizacji Społecznej **Pro Homini**

**Witajcie!**

**Chcielibyśmy zabrać Was  
na wycieczkę po Otwocku.**

**Gdzie to jest?**

**Warszawa**



Położcie palec na mapie Polski, na Warszawie, a teraz przesuńcie go na dół, lekko w prawo. Między takimi miejscowościami, jak Józefów i Karczew znajdziecie Otwock. Dla ułatwienia, warto znaleźć na mapie rzekę, która od wschodu, czyli z prawej strony, łączy się z Wisłą. To Świder. Dlatego tak się nazywa, bo kręci się i wije jak wiertło w wiertarce. A w wielkiej wiertarce, takiej, jakie mają w kopalniach, takie wiertło nazywa się świder. I my (poznasz nas na str. 3) właśnie jesteśmy ze Świdra – dzielnicy Otwocka, która leży najbliżej rzeki Świder.

Och, o Świdrze można opowiedzieć wiele ciekawych legend i bajek, bo dzieją się tu rzeczy naprawdę niezwykle. Jeżeli chcielibyście już przeskoczyć do tych opowieści, to zapraszamy do rozdziału „Nasza rzeka”. Tymczasem zobaczcie, co jeszcze ciekawego jest w naszym mieście. Weźcie przewodnik do ręki, namówcie rodziców i chodźcie z nami na spacer.

**Piaseczno**





**Sulejówek**



## Po Otwocku będą Was oprowadzać:

- siostry Gabrysia i Oliwia
- Hubert
- Paulina
- Dagmara – siostra Huberta
- Weronika, Sandra i Angelika, one też są siostrami
- Kacper i Wikotria. Są rodzeństwem i choć mieszkają w Śródborowie, po drugiej stronie Otwocka, to pomogli nam w pisaniu tego przewodnika.
- Pomagali nam też Kacper i Michał.

**Otwock**





Nazywam się **Angelika**.  
Jestem uczennicą klasy IID  
w szkole nr 5 w Świdrze.  
Bardzo lubię tańczyć i robić  
plastyczne rzeczy. Moje  
hobby to siatkówka.



Mam na imię **Dagmara**.  
Uwielbiam gimnastykę.  
Moją ulubioną koleżanką  
jest Julka, a ulubiony kolor  
to fioletowy.



**Kacper** to ja. Lubię  
grać w piłkę  
nożną, lubię pomagać  
innym. Dla mnie ten  
przewonik, to fajna  
i potrzebna rzecz.  
Mam nadzieję, że Wam  
się przyda!

**Oliwia**. Mam dwie siostry  
i brata. Najbardziej lubię  
zabawy na dworze. Lubię też  
rysować. Mam wiele marzeń.





**Gabrysia** to ja. Jestem siostrą Oliwii. Lubię nosić ładne sukienki i lubię śpiewać. Chciałabym, by w Świdrze był park linowy.



Mam na imię **Hubert**. Lubię piłkę nożną i gry komputerowe. Zajęcia przy powstawaniu tego przewodnika były interesujące i rozwijające. Dzięki nim poznałem historię Otwocka.



Na imię mam **Paulina**. Udział w pisaniu przewodnika pozwolił mi poznać lepiej moją miasto. Mam nadzieję, że znajdziecie tu ciekawe wiadomości.





Cześć.  
Mam na imię **Weronika**.  
Chodzę do piątej klasy.  
Uwielbiam piłkę nożną  
i ręczną.



Mam na imię  
**Wiktoria**,  
mam 12 lat, chodzę  
szkoły numer 12  
w Otwocku. Lubię kolor  
różowy i zwierzęta.

Nazywam się  
**Sandra  
Pydynowska**.  
Chodzę do klasy VI A  
w szkole nr 5 w Otwocku.  
Moim hobby jest rysownie  
i gra w siatkówkę.



# Rozdział 1

## WYCIECZKI

Kiedyś w Otwocku było bardzo dużo pensjonatów i sanatoriów. Czy wiecie, co to znaczy „pensjonat” i „sanatorium”?

Dzisiaj w budynkach, które były sanatoriami i pensjonatami mieszkają otwocczanie. Zapraszamy na wycieczkę po dawnych sanatoriach i pensjonatach. Zobaczmy, co się tam teraz dzieje.

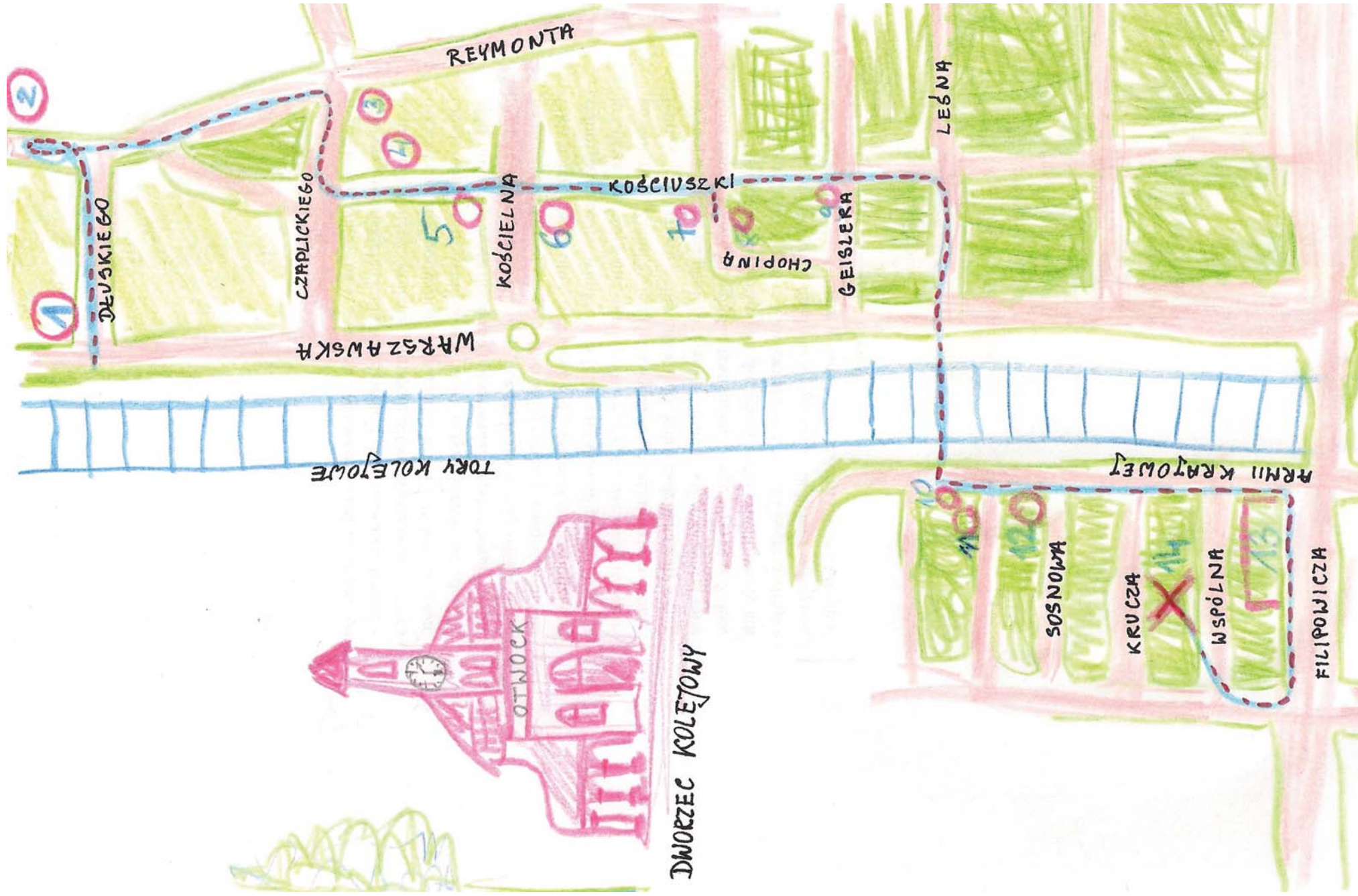
**Pensjonat:**



**Sanatorium:**







# PENSJONATY I SANATORIA

## – Wycieczka pierwsza

Naszą wycieczkę rozpoczniemy od **ul. Dłuskiego**. Jeżeli przyjechaliście do Otwocka pociągiem z kierunku Warszawy, to trzeba iść przed siebie w przeciwnym kierunku do jazdy pociągu. A jeżeli jesteście z Otwocka lub właśnie odwiedzacie znajomych, a może rodzinę, to trzeba zapytać, gdzie jest ulica Warszawska, bo właśnie przy niej zaczyna się nasza wycieczka.

Tu na rogu ulicy Dłuskiego i Warszawskiej stoi **duży drewniany dom. Na mapie zaznaczony jedyneką**. Dziwicie się pewnie dlaczego w Otwocku jest tak dużo drewnianych domów? Na to pytanie znajdziecie odpowiedź w następnym rozdziale, pt. „Kim był Andriolli”. Ten drewniany dom zaznaczony na mapie był kiedyś **pensjonatem dr. Przygody**. Doktor leczył ludzi w ten sposób, że zapraszał ich do Otwocka i sadzał na werandach. Czy wiecie, co to jest weranda?

*fol. Hubert*



*fol. Hubert*

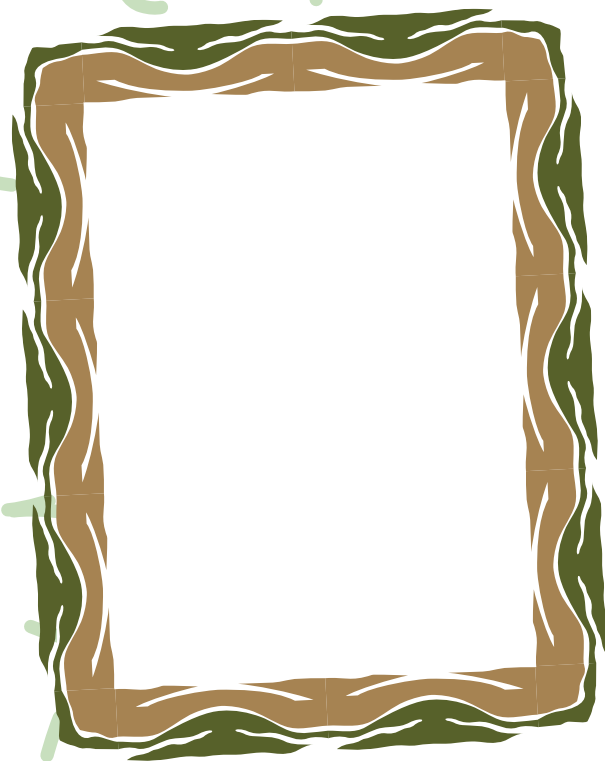
Tak, tak to taki duży balkon, na którym stawiało się leżaki, a w chłodne dni goście mogli przykrywać się kocami. Siedzieli na tych werandach i... po prostu oddychali otwoczkim powietrzem. Rozejrzycie się dookoła. Jakich drzew jest tu najwięcej?

Super! Zgadliście, to sosny! One mają taki specjalny zapach, w którym jest dużo zdrowia. Powąchajcie korę drzewa, zwłaszcza tam, gdzie widać żywicę, znajdziecie ten leczniczy zapach. **Kiedyś w Otwocku było więcej sosen i zapach ten roznosił się po całym mieście i okolicach.**

Zupełnie, jak w lesie. I dzięki temu aromатовi, ludzie chorzy na płuca szybciej wracali do zdrowia.



narysuj swoją  
sosnę

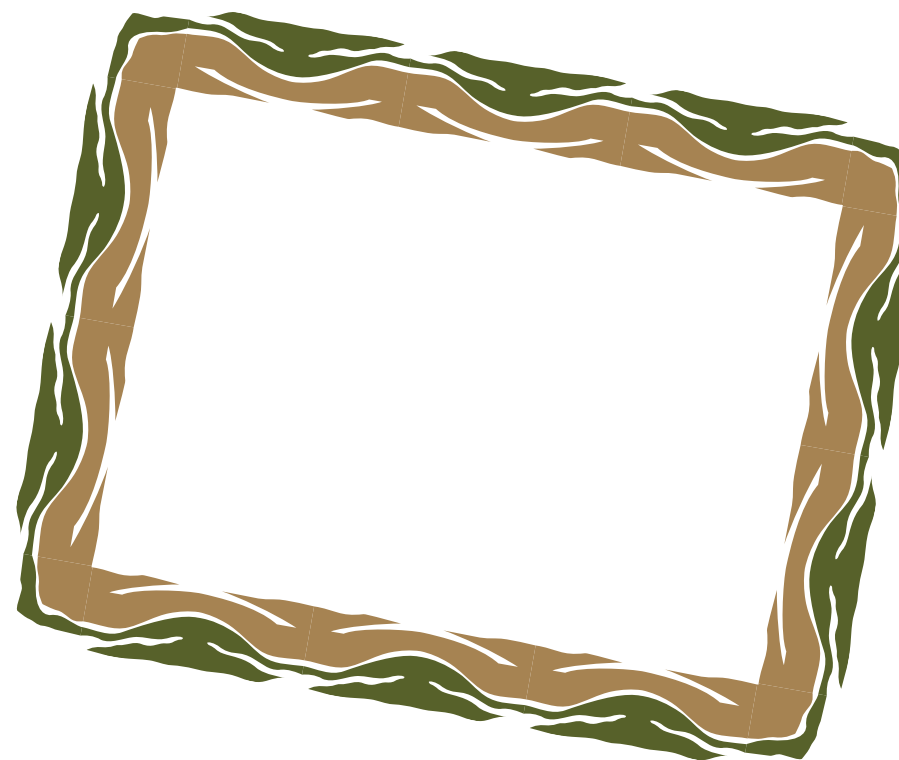
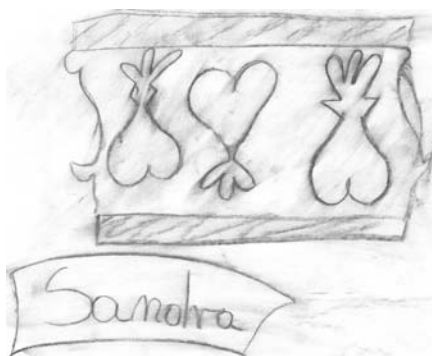
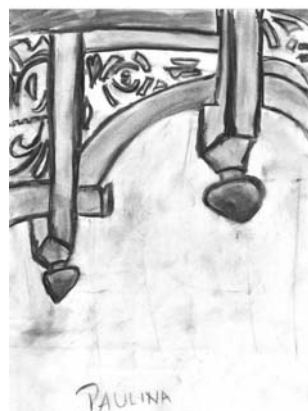
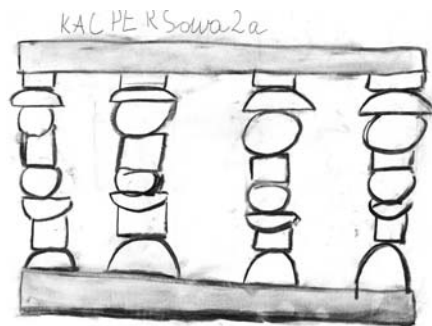


Popatrzcie jeszcze raz na okna pensjonatu dr. Przygody. Widzicie, jakie ładne i okrągłe?



fot. Kacper

W tamtych czasach każdy pensjonat chciał się wyróżniać, być pięknym i oryginalnym, by goście czuli się w nim wyjątkowo. Dlatego oglądajcie następne domy z uwagą. Każdy z nich będzie miał jakiś wyjątkowy niepowtarzalny **detal, czyli fragment w swojej architekturze.**



**miejsce na  
mój rysunek  
wybranego detalu  
architektonicznego**



**Idźmy dalej, do końca ulicy Dłuskiego.** Dziwicie się pewnie, czemu ta ulica tak się nazywa?

Doktor Dłuski był bardzo znanym lekarzem. Pewnie słyszeliście o naszej noblistce Marii Skłodowskiej-Curie? Jeżeli nie, to warto wiedzieć wam, że była to pierwsza kobieta, zresztą Polka, która dostała dwa razy światową nagrodę Nobla za odkrycia w dziedzinie fizyki i chemii. I właśnie doktor Dłuski był mężem jej siostry Bronisławy. Ot taka wspaniała z nich była rodzina: Bronisława też była lekarzem. Zbudowała dla chorych dzieci dwa szpitale w Otwocku, a jej mąż przez wiele lat leczył chorych, którzy przyjeżdżali do Otwocka.



*fol. Kacper*

Jak już dojdziecie do skrzyżowania z ulicą Rejmona, skróćcie w lewą stronę. Po około trzydziestu krokach znajdziecie **kamień z pamiątkową płytą**, który jest znakiem z czasu wojny.

Tu znajduje się grób ludzi, żydowskich mieszkańców Otwocka, zabitych w tych okrutnych chwilach naszej historii. Trzeba zachować się tu godnie. Żeby uczcić ich pamięć, można zapalić przy tym kamieniu znicz.



*fol. Hubert*

Wracamy ul. Reymonta, skąd przyszliśmy, po prawej stronie mijamy ulicę znanego już nam doktora Dłuskiego i idziemy do ul. Samorządowej. Tu, jak spojrzycie przed siebie i lekko w prawą stronę, zobaczycie **jeden z najstarszych murowanych domów** w Otwocku. Wsparty na kolumnach przypomina dworek polski. Niestety, chyli się już ku upadkowi, więc może jesteście ostatnimi świadkami, którzy go będą pamiętać.



*fol. Hubert*

Skręćmy teraz w ulicę Samorządową, w prawą stronę i idźmy aż do ulicy Kościuszki. Gdybyśmy szli ulicą Samorządową cały czas prosto, doszlibyśmy do **dworca kolejowego** w Otwocku. I teraz wyobraźcie sobie, że 80 lat temu położone były tu tory kolejowe i jeździła tędy kolejka do dworca w Otwocku. Ciągnięta była przez konie. Wozilo się nią cegły na dworzec w Otwocku. Służyły do budowy domów, a zwożono je z dzielnicy Teklin, która jest za waszymi plecami.



Teraz skręcamy w ulicę Kościuszki. Idąc tą ulicą, możecie zobaczyć jak wyglądał **Otwock 80 lat temu**. Wiele tu zostało drewnianych, dużych domów, zwanych **ŚWIDERMAJERAMI**.

*fol. Hubert*

Nazwa Świder – jak już Wam wiadomo – pochodzi od nazwy rzeki.

## Zagadka: dlaczego rzeka nazywa się Świder?

**Świdermajer** to żart jednego poety. Nazywał się Gałczyński. Przyjeżdżał czasami do Otwocka na wakacje. I widząc wszędzie te drewniane domy, z mnóstwem ozdób drewnianych, zażartował sobie, nazywając taki styl budowy „Świdermajer” – od znanego wtedy stylu dekoracji **Biedermajer**, czyli solidnych drewnianych mebli. I tak się ta nazwa przyjęła, że do dzisiaj wszyscy na drewniane wille w Otwocku mówią Świdermajery.

Po lewej stronie **pod numerem siedem** można zobaczyć taki **ogromny dom** (patrz str. 13). Czy widzicie detal architektoniczny? Tak, świetnie, nad oknami można obejrzeć resztki misternej snycerki (kto wie, co to jest snycerka? Podpowiemy, to artystycznie i pięknie wyrzeźbiony fragment na przykład mebla albo okna). O, Kacper Wam pokaże swój rysunek:

A Paulinka narysowała, jak wygląda wykończenie dachu w Świdermajerze:



Idźmy dalej ul. Kościuszki. Przecina ją ulica Kościelna. Zanim tam dojdziemy, miniemy jeszcze parę **Świdermajerów** między sosnami. Ach, jak wspaniale musiało się wypoczywać na tych werandach!

Zatrzymajmy się na rogu ulic Kościuszki i Kościelnej. Na naszej mapie **miejsce zaznaczone jest numerem 5**.

Kto policzy, ile widać stąd Świdermajerów?

My naliczyliśmy siedem, a Wy?

Każdy z nich ma swoją historię, tu, pod adresem **Kościelna 23, przed wojną był pensjonat** i cukiernia „Luksus”, a potem hotel „Liliana”. W tym po drugiej stronie ulicy, gdzie na rogu wchodzi się do sklepu (uwaga, mają tu pyszne ciasto drożdżowe!) mieszkał Oszer Perechodnik – przedwojenny żydowski przedsiębiorca. Na dole zawsze były sklepy, a na piętrze Towarzystwo Śpiewacze „Lutnia”. Ależ to było tętniące życiem miejsce!



fol. Hubert

**Tu sprzedajemy Wam pomysł na fajne zdjęcie:**







Polecamy Wam odwiedzenie kościoła, którym kończy się ulica Kościelna. Jest to **kościół pod wezwaniem Świętego Wincentego a Paulo**. Po wojnie był mocno zniszczony i odbudowano go w takim kształcie, jak możecie dzisiaj go oglądać.



W kościele po prawej stronie znajdziecie **tablicę upamiętniającą dzielnych polskich żołnierzy**.

Obejrzyjcie witraże przedstawiające trójcę świętą. Oto nasza praca, jaką zrobiliśmy po wycieczce. To makieta kościoła, którą pod okiem cioci Lidki Sikory-Niwińskiej zrobiliśmy z kulek krepinowych.



Wracamy na ul. Kościuszki. Skręćmy w lewą stronę. Tu znów po prawej i lewej stronie dobrze Wam już znane Świdermajery. Na rogu ulicy Chopina stoi **obelisk** (taki betonowy słupek) na pamiątkę pobytu w tym domu wielkiego polskiego wodza **Józefa Piłsudskiego**.



Kiedy skręcicie w ul. Chopina, to pod numerem 11 zobaczycie dom – **ostatnią pamiątkę po doktorze Geislerze, słynnym otwockim lekarzu.**

Następna ulica poprzeczna nosi jego imię.



Idąc dalej ulicą Kościuszki, dojdziemy do ul. Leśnej. Skręćmy w nią, w prawą stronę i idźmy aż do torów. **Tu jest bezpieczne przejście na drugą stronę Otwocka.** Naprzeciwko przejścia znajdują się dwa punkty, na które chcemy zwrócić Waszą uwagę. Od razu, z daleka widać sylwetkę **otwockiego teatru im. Stefana Jaracza.** Czy byliście kiedyś w teatrze? O, warto, bo to prawdziwa magia. W teatrze wszystko jest możliwe. Na scenie dzieją się prawdziwe cuda i warto to zobaczyć. Nasz otwocki teatr niestety nie nadaje się już do pokazywania w nim sztuk, za to aktorzy teatru grają w różnych ośrodkach kultury w naszym powiecie. Zachęcamy Was do uczestniczenia w tych spektaklach, bo są naprawdę doskonałe.



*fol. Hubert*





*fol. Hubert*

Przed wojną w tym budynku było kino, potem zamienione na teatr. Na ścianie budynku można znaleźć płaskorzeźbę, która przedstawia twarz Stefana Jaracza, patrona tego teatru, znanego polskiego aktora, który ostatnie lata życia spędził w Otwocku.

Obok teatru jest skwer upamiętniający odwagę polskich żołnierzy.

Stoi tu **rzeźba przedstawiająca opaskę, jaką nosili żołnierze Armii Krajowej na ramieniu.**

Na rzeźbie zamieszczono symbol Polski Walczącej. Tu odbywają się w Otwocku uroczystości z okazji świąt narodowych.



*fol. Kacper*

Jesteśmy przy ulicy Armii Krajowej. Za skwerem z pomnikiem AK stoi duży żółty budynek. Podejdźmy bliżej. **To jest nasz otwocki ratusz.** Tu urzęduje prezydent Otwocka, a w tych budynkach z tyłu zasiadają urzędnicy, u których można załatwić wiele potrzebnych spraw.

*fol. Kacper*



Zobaczcie, że ten budynek ma na środku wieżę z zegarem. Czy zastanawialicie się po co na wieżach montowano **zegary**? Otóż, wyobraźcie sobie, że kiedyś nie każdy miał zegarek, ba, więcej, nie było kiedyś zegarków elektronicznych, tylko wskazówkowe. I w miastach, na najważniejszych budynkach, które miały wieżę, wysoko zamieszczano duży zegar, żeby z każdego zakątka miasta widać było, która jest godzina.

## Czy jesteście już zmęczeni?

To chodźcie, na koniec покаżemy Wam ostatni budynek, który wiąże się z uzdrowskim Otwockiem. Trzeba iść dalej ulicą Armii Krajowej aż do ulicy Filipowicza, w którą skręcimy w prawą stronę. Ten ogromny drewniany dom to **pensjonat Gurewicza**. Stoicie przed jednym z największych domów drewnianych w Europie. Spójrzcie, ile ma skrzydeł, okien, werand, ogromny taras ciągnący się na piętrze głównej części!

Zapytajcie rodziców jaką powierzchnie ma wasze mieszkanie i porównajcie do powierzchni tego pensjonatu, a liczy on aż 2,700 metrów kwadratowych. Dawniej był wspaniale urządzone i bardzo nowoczesny. Była w nim sala bawialna i jadalnia, sala koncertowa z fortepianem i pięknie urządzone pokoje, z bieżącą wodą, kanalizacją i dostępem do telefonu.



foto. Hubert



foto. Hubert



foto. Hubert



Mogło się tu pomieścić 80 wypoczywających osób. Pensjonat otaczał piękny ogród, po którym kuracjusze mogli spacerować. Mówi się, że **rosły tu nawet bananowce**. Po wojnie mieścił się w nim szpital, potem szkoła dla pielęgniarek. Ale od wielu lat stoi, niestety, opuszczony i pewnie niedługo się zawali. Dlatego zapamiętajcie dobrze to miejsce, by móc o nim opowiedzieć innym.

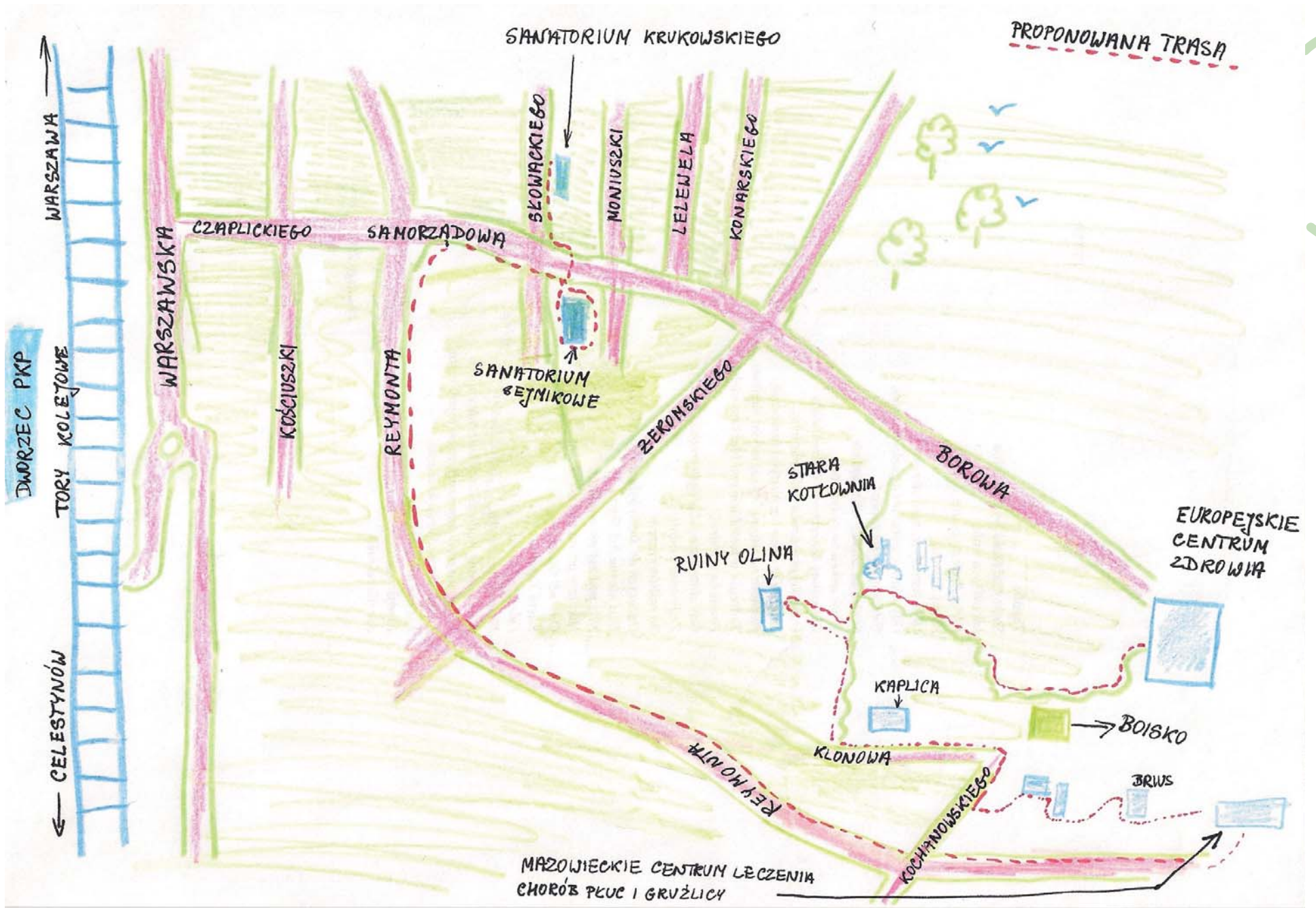
*fot. Kacper*

Jeżeli macie jeszcze trochę siły, to zapraszamy Was na **plac zabaw, który mieści się na osiedlu przy ul. Wspólnej**. Zaznaczony na mapie pod numerem **14**. Oto nasza grupa, która podobnie jak Wy dzielnie przeszła tę trasę.



**Tu zawsze można zostawić resztki energii.  
Udanej zabawy!**





# SZPITALE I UZDROWISKA – wycieczka druga

Tym razem zapraszamy Was do obejrzenia **szpitali i uzdrowisk** w Otwocku. Część z nich już nie istnieje, a część została odnowiona i znów można tu leczyć chorych. Wycieczkę tę proponujemy odbyć na rowerze, chyba, że jesteście dzielnymi piechurami, to super! Ruszamy!

Wycieczkę zaczniemy od **Europejskiego Centrum Zdrowia Otwock** na szczycie ulicy Borowej.

Pięknie odnowiony budynek był przed wojną sanatorium wojskowym. Bardzo nowoczesnym.

Powstał dzięki składkom pieniędzy, jakie dali polscy żołnierze. Obejdźcie budynek i przyjrzyjcie się jego architekturze. Co Wam on przypomina? My doszliśmy do wniosku, że wygląda jak statek. W tym sanatorium, jak i w następnych, które dzisiaj zwiedzicie, leczono straszną chorobę, jaką jest gruźlica. Kiedyś nie było na nią skutecznych lekarstw, ale lekarze zauważyli, że zdrowe powietrze pomaga chorym.





I właśnie w tym sanatorium była zastosowana taka nowoczesna metoda, jaką było napowietrzanie sal chorych górskim, ozonowym powietrzem. Dzisiaj leczy się tu choroby serca i nowotwory.

Obejrzyjcie ogród dookoła.

Za szpitalem jest piękny skwer z fontanną.

Znajdźcie na terenie szpitala **boisko**. Wzdłuż niego idzie w dół lasu **ścieżka**, ta ścieżka zaprowadzi Was do następnego uzdrowiska dla dzieci „Olin”.





## Boisko. Rozgrywki w kosza z wujkiem Pawłem

Udając się ścieżką w dół, natkniecie się na alejki asfaltowe, mocno obrośnięte krzakami.

Z prawej strony jest **ulica Borowa**, a w głębi asfaltowa ścieżka zaprowadzi

Was do zgliszczy po **dziecięcym sanatorium** „Olin”. Założyła je w 1926 roku **Aleksandra Piłsudska**

(stąd nazwa „Olin”: Aleksnadra, czyli Ola)

– żona naszego wielkiego wodza, wraz z Bronisławą Dłuską (wspominaliśmy o niej na poprzedniej wycieczce: była siostrą naszej noblistki Marii Skłodowskiej-Curie i żoną otwockiego lekarza Dłuskiego). Po drodze,

w krzakach, zobaczycie **betonowe prostokątne fundamenty**. Tu

stały pawilony, w których mieścił się szpital.

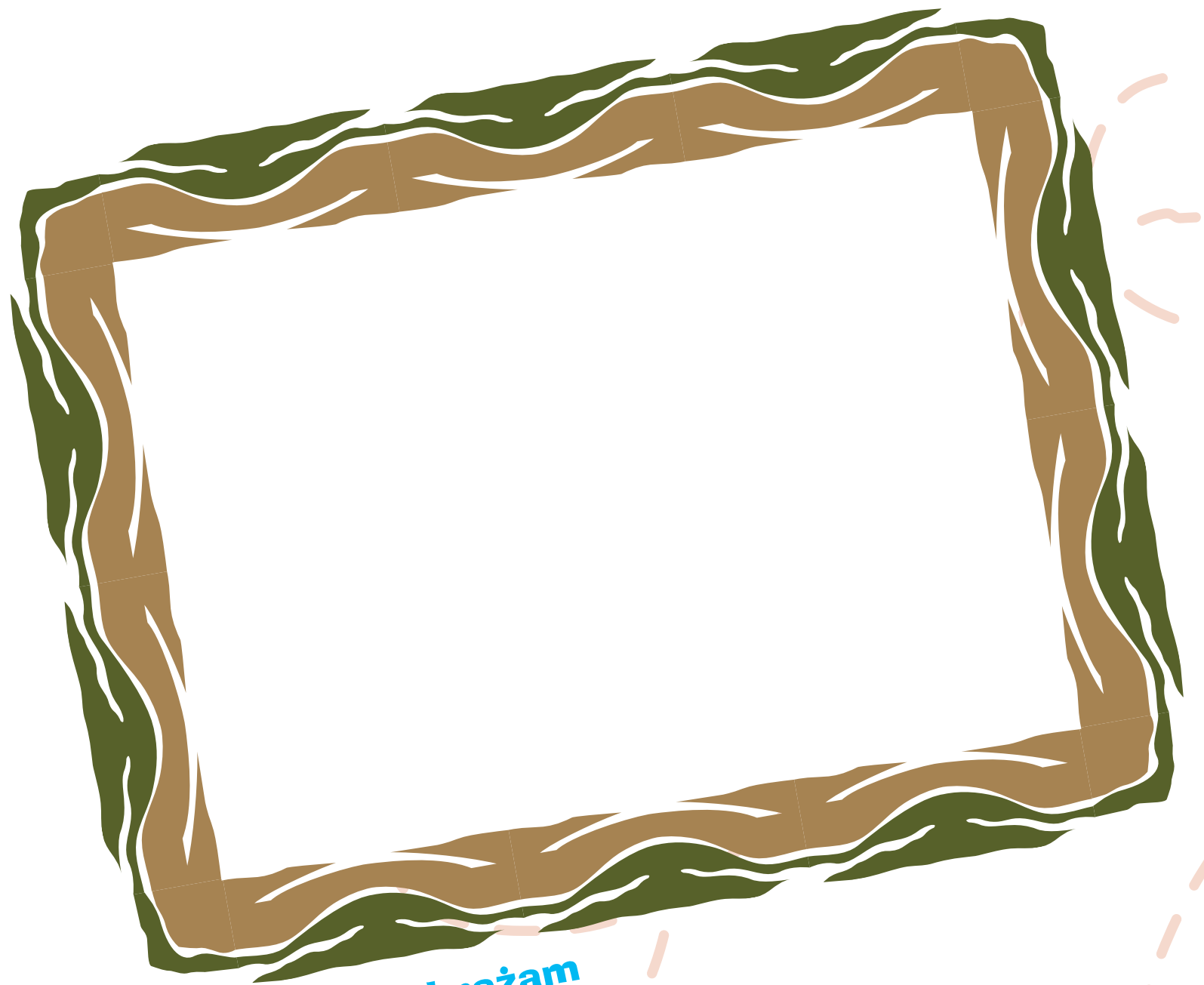
Leczono tu dzieci z biednych rodzin. Po wojnie było to największe sanatorium

w Otwocku.

Wyobraźmy sobie, jak wyglądało to miejsce, kiedy były tu leczone dzieci. Zapewne pełno było ich krzyku, bieżaniny, zabaw i radości.

**Miejsce na Twój rysunek:**

**Jak sobie wyobrażam „Olin” sprzed wielu lat**



Zostawiając za plecami „Olin”, idziemy ścieżką asfaltową do pierwszej poprzecznej, skręcając w prawą stronę. Dojdziemy nią do **ceglanej kaplicy**, wybudowanej na potrzeby szpitala. Mijając ją, powinniśmy mieć ją po lewej stronie. A idąc cały czas prosto, dojdziemy do **ulicy Klonowej**. Tu skręćmy w lewą stronę i po około stu metrach dojdziemy do **ulicy Kochanowskiego**. Skorzystajcie z mapy, będzie Wam łatwiej!

W ulicę Kochanowskiego skręcamy w prawą stronę. Jeżeli zobaczyliście **cegłany wysoki mur**, to jesteście we właściwym miejscu. Idźcie wzdłuż muru, aż do bramy. Przekroczcie bramę. Znaleźliście się w niezwykłym tajemniczym ogrodzie. Mocno już zaniedbanym, jednak przyznajcie sami, czy nie wyczuwa się tu wyjątkowych emocji?

Zaraz zobaczycie coś bardzo tajemniczego. Skręćcie w alejkę w lewą stronę. Zaprowadzi Was ona do **opuszczonego budynku sanatorium**. Tu dawno temu leczono ludzi umysłowo i nerwowo chorych. Po wojnie przyjeżdżała tu młodzież na wakacje, a potem utworzono tu sanatorium dla chorych na gruźlicę. Po latach znów zaczęto leczyć tu osoby z chorymi nerwami i zaburzeniami umysłu.

Stojąc plecami do tego budynku, po lewej stronie znajdziecie ścieżkę, która zaprowadzi Was do kolejnego zrujnowanego obiektu. Dziwicie się pewnie, dlaczego jest on tak upstrzony kolorami? A to dlatego, że przyjeżdżają tu grupy grające w paintball, strzelające do siebie kulkami wypełnionymi farbą. Na końcu budynku jest ścieżka, skręcająca w lewą stronę.

Idąc nią, dojdziecie do sanatorium, które kiedyś nazywało się „Brijus”.

Sanatorium to założone było przez Żydowskie Towarzystwo Przeciwgruźlicze, a słowo „Brijus” oznacza „Zdrowie”. Dzisiaj budynek ten należy do dużego kompleksu, który zwiedzimy, a ma strasznie długą nazwę: **MAZOWIECKIE CENTRUM LECZENIA CHORÓB PŁUC I GRUŹLICY**, uff.

Ale po kolei.

Z „Brijusa” należy ścieżką udać się, zostawiając budynek po lewej stronie. Ścieżka zaprowadzi do głównego gmachu Mazowieckiego Centrum Leczenia Chorób Płuc i Gruźlicy. Obejrzyjcie sobie budynek dookoła.

Zwróćcie uwagę na tarasy: szerokie i długie jak plaża.

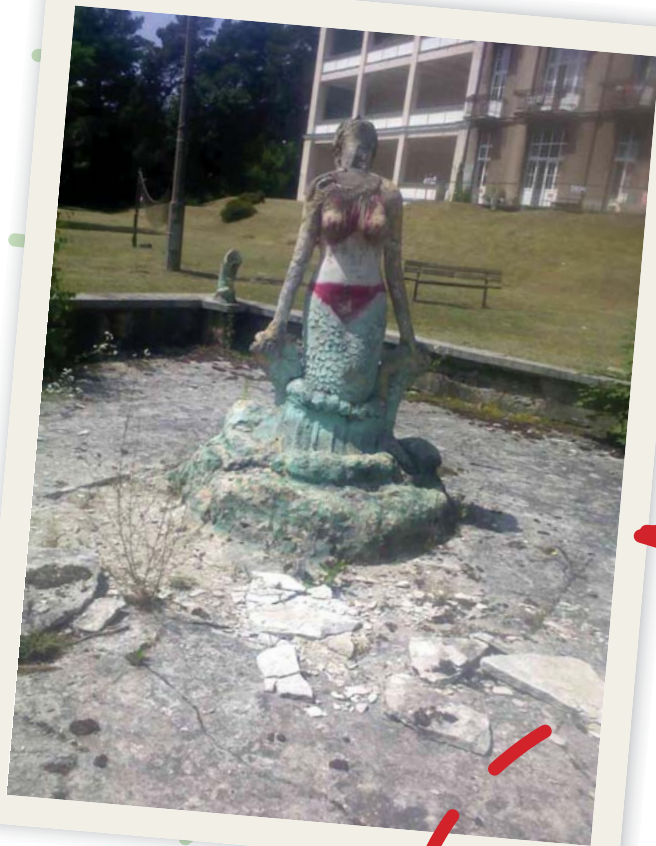
**Zagadka: dlaczego przed wojną w uzdrowiskach budowano obszerne tarasy i werandy? Odpowiedź znajdziecie w opisie poprzedniej wycieczki.**



foto. Sandra

Tu od początku istnienia budynku leczono gruźlicę i choroby płuc. To też jest bardzo stary szpital. Pierwsze budynki wybudowano tu ponad 120 lat temu! Zwróćcie uwagę na ciekawy styl architektoniczny. Jak myślicie, dlaczego tak dbano o to, by szpital był ładny? Może pacjenci szybciej wracają do zdrowia w ładnym otoczeniu. **Czy znaleźliście fontannę?** Sandra pokaże Wam na swoich zdjęciach:

Jest już nieco zniszczona, jednak możemy sobie wyobrazić, jak miło było chorym, kiedy w letnie dni siadali przy niej i patrzyli na tryskający z niej strumień chłodnej wody.



fot. Sandra

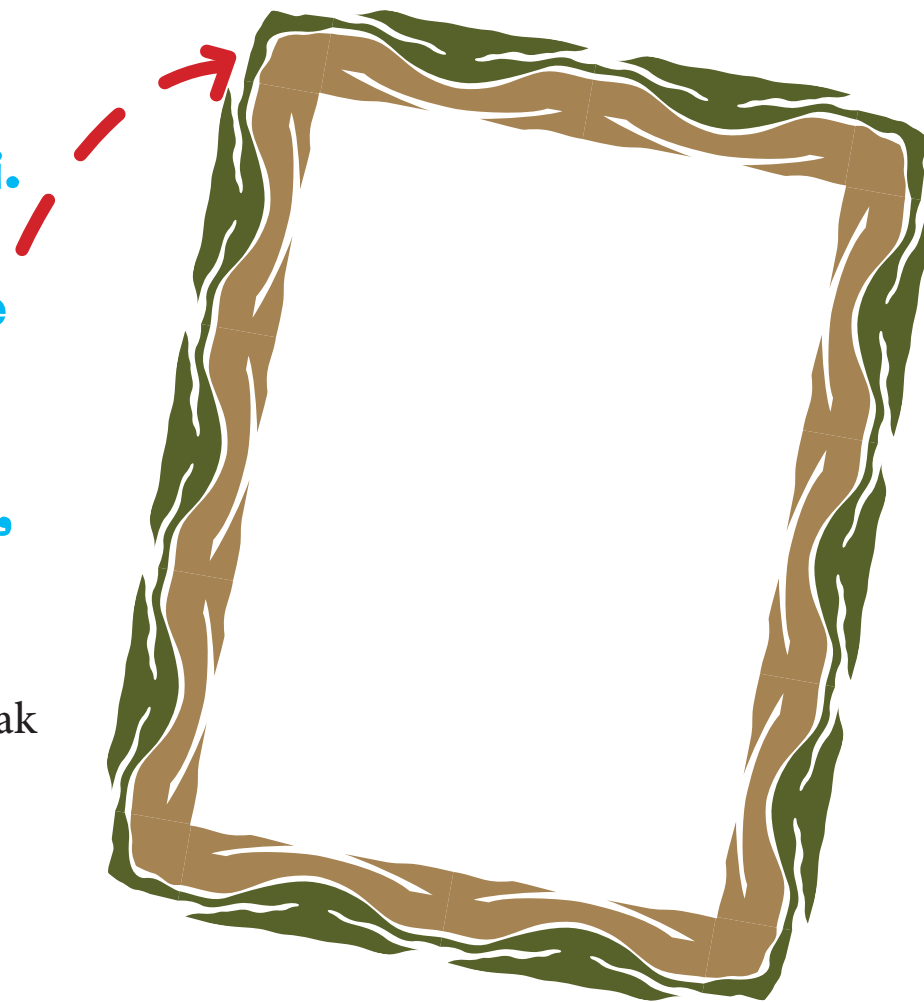


**Narysujcie swoją fontannę, taką, jak być może wyglądała w latach swojej świetności.**

**A teraz kolejna zagadka: w którym jeszcze szpitalu otwockim widzieliście fontannę? Zadanie dla wytrwałych, uwaga bardzo trudne: naprzeciwko fontanny jest ścieżka, ta ze zdjęcia:**



Prowadzi ona do parkanu szpitalnego. Jednak przed parkanem można skręcić w prawą stronę. Tu po kilku krokach w zieleni ogrodu jest tajemnicza tablica. Czy ją znajdziecie? Co jest na niej napisane?



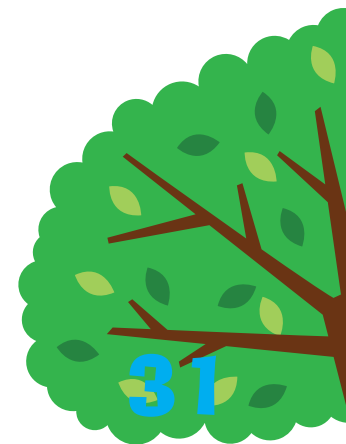
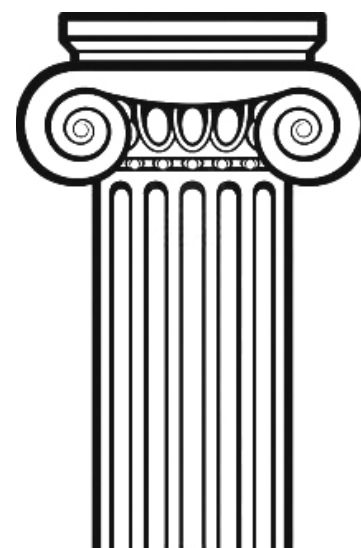
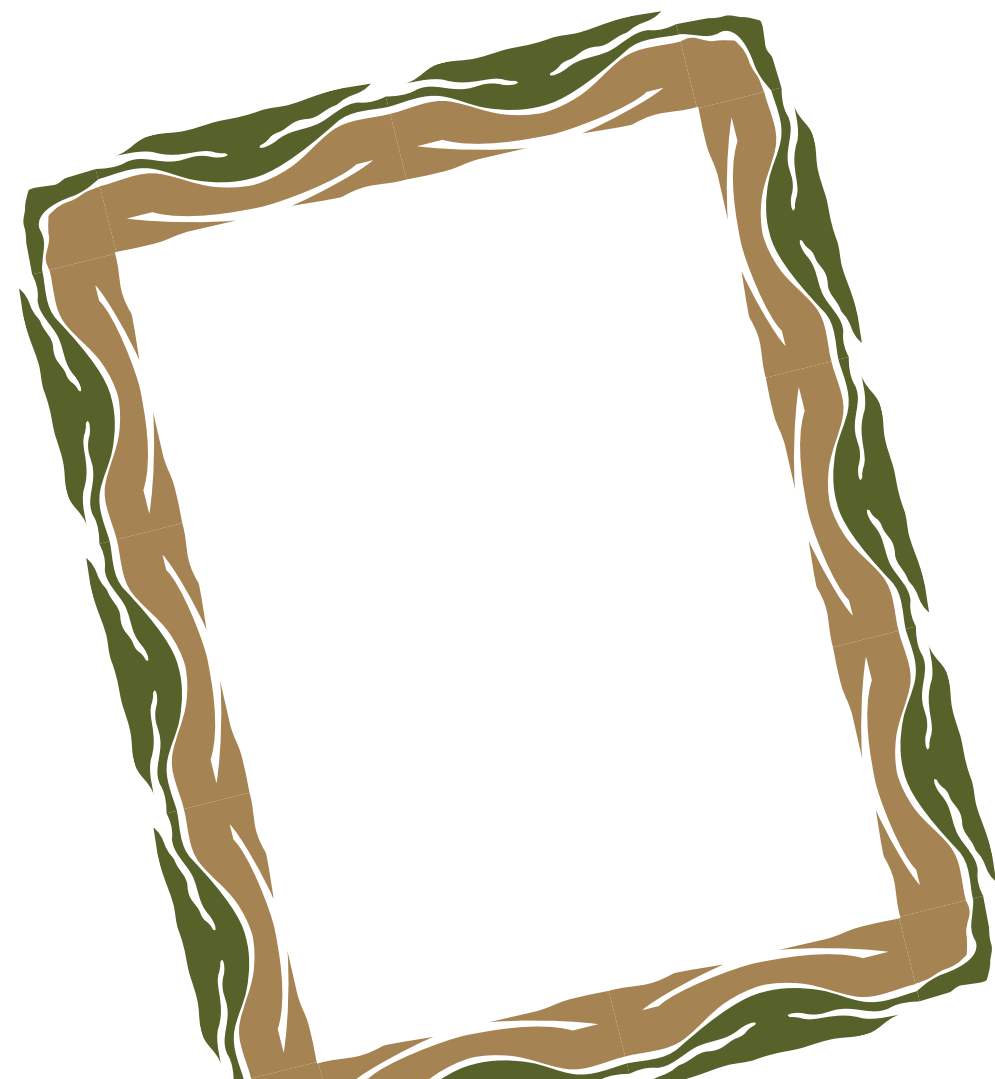
Jest to pamiątka po pacjentach, którzy wracali w tym szpitalu, dawno, dawno temu do zdrowia. Mamy nadzieję, że udało Wam się ją znaleźć, jeżeli nie, to podpowiadamy, że na tablicy jest napis o tym, że w tym miejscu, gdzie są krzaki było kiedyś **pole do krykieta** (na tablicy „krokieta”). Czy znacie tę grę?

Na tym mogłaby się skończyć nasza wycieczka, jeżeli jednak macie jeszcze siłę, to zapraszamy Was do dwóch miejsc: **Sanatorium sejmikowego** i **sanatorium dr. Krukowskiego**.

Do pierwszego z nich najlepiej dostać się ulicami: **Rejmonta w stronę Samorządowej**, w którą skręcimy w prawą stronę. **Pod numerem 18**, za metalową bramą alejka zaprowadzi nas do

opuszczonego sanatorium sejmikowego. Dlatego tak je nazwano, bo powstało na cześć Stanisława Okulicza, starosty warszawskiego. Starosta jest przewodniczącym sejmiku. Były tu duże leżakownie, zarówno w budynku, jak i ogrodzie. Obejrzyjcie sobie budynek dookoła. Jaką ma ciekawą sylwetkę! A między oknami od frontu znajdziecie zwieńczenia w kształcie jońskich kolumn.

Czy potraficie takie narysować? Spróbujcie:





A teraz przejdźcie na drugą stronę ulicy Samorządowej i skręćcie w lewą stronę. Po kilku krokach po prawej zobaczycie boisko. Należy ono do dawnego **sanatorium doktora Krukowskiego**. Żeby je obejrzeć, należy skręcić w prawą stronę, w ulicę Słowackiego. Dzisiaj w dawnym sanatorium mieści się szkoła. Jednak przed stu laty był to **zakład PRZYRODOLECZNICZY**. Były tu tarasy i werandy. Metody leczenia w tym sanatorium, jak na tamte lata, były niezwykle: leczono np. kąpielami w igliwiu z otwoczkich sosen. Oprócz gruźlicy leczono też choroby serca.

## REBUSY



~~NIA~~ + DER

Wpisz odpowiedź: .....

---

PRZE +



Wpisz odpowiedź: .....

---



U +

~~E~~

~~CZEK~~

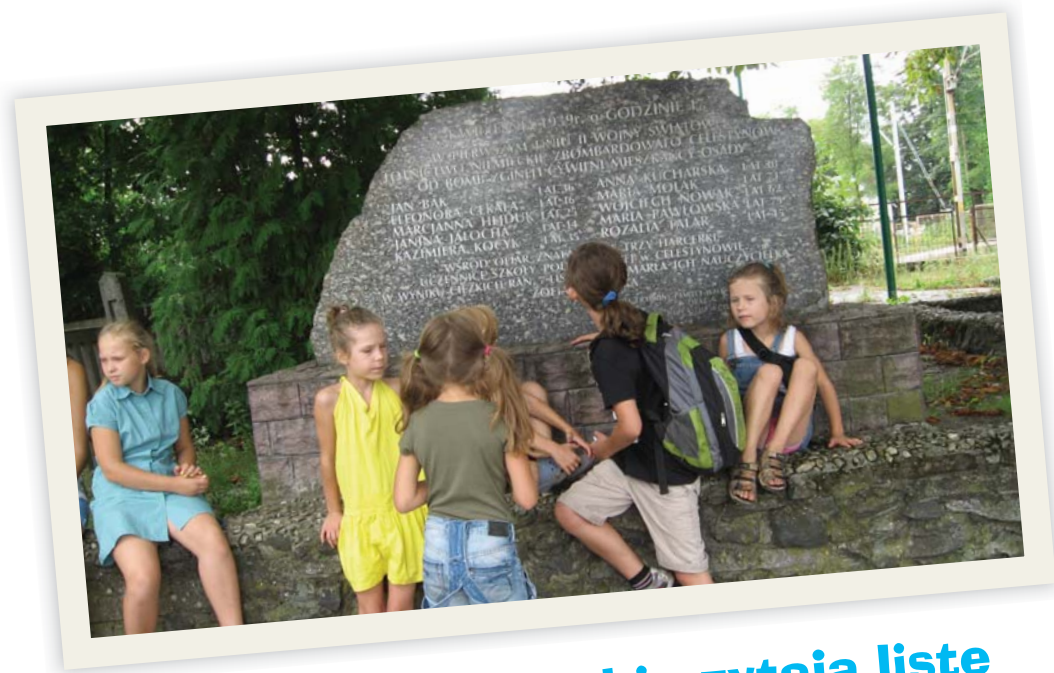
Wpisz odpowiedź: .....

# CELESTYNÓW – czyli lekcja historii

## Wycieczka trzecia

Jak zapewne wiecie, nasz kraj doświadczył wiele dni wspaniałych i wiele dni trudnych i smutnych. Chyba najtragiczniejszymi latami w najnowszej historii naszego państwa jest II wojna światowa, która siedemdziesiąt lat temu zrujnowała nasz kraj i jego ludność. W naszym powiecie jest taka miejscowość, która znana jest z niezwykłego bohaterstwa w czasie tych strasznych lat wojennych. Jest nią **Celestynów**.

Jeżeli przyjdziecie pociągiem do Celestynowa, to już na dworcu znajdziecie pamiątki z lat wojennych. W wyniku bombardowania 1 września 1939 r. przy stacji kolejowej w Celestynowie zginęło dziesięcioro mieszkańców miejscowości, jedenasta ofiara na skutek odniesionych ran umarła niedługo po ataku. To smutne wydarzenie upamiętnia **pomnik ofiar bombardowania** znajdujący się tuż przy zabytkowym budynku stacji PKP w Celestynowie.



**uczestnicy wycieczki czytają listę ofiar poległych w pierwszym dniu wojny w wyniku niemieckiego bombardowania**

W związku z tym, że władze polskie nie mogły oficjalnie rządzić krajem podczas okupacji, powstała tajna organizacja zwana Polskim Państwem Podziemnym. Okolice Celestynowa były miejscem aktywnej działalności Polskiego Państwa Podziemnego. A w związku z tym, że wokół Celestynowa są gęste lasy, to żołnierze Państwa Podziemnego, mogli się tu bezpiecznie ukrywać. Żołnierzy tych nazywano „Szarymi szeregami”, bo byli to harcerze. A wtedy harcerze nosili szare mundury. Stąd taka nazwa. Najważniejszym wydarzeniem, jakie zorganizowali chłopcy z Szarych Szeregów, była **„Akcja pod Celestynowem”**.

A było to tak: kiedy chłopcy z Szarych Szeregów zebrali się w solidną grupę, utworzyli Batalion „Zośka”. Długo ćwiczyli się w strzelaniu i maskowaniu w lesie. I 20 maja 1943 roku Batalion „Zośka” ruszył do ataku na pociąg wiozący więźniów do obozu w Oświęcimiu. Chłopcom udało się wyzwolić 49 polskich więźniów jadących tym pociągiem. Wydarzenie to zostało utrwalone na kartach powieści Aleksandra Kamińskiego „Kamienie na szaniec”. Starszym z Was polecamy tę książkę.

**Na pamiątkę  
tego wydarzenia  
przed dworcem stoi pomnik.**

**pomnik  
upamiętniający Akcję  
pod Celestynowem,  
gdzie uczestnicy  
naszej wycieczki  
zapalili znicze**



Od 1981 r. pomnikiem opiekują się harcerze hufca ZHP w Celestynowie, który przyjął imię Bohaterów Akcji pod Celestynowem. Co roku w rocznicę wydarzenia odbywają się uroczyste apele organizowane przez komendę Hufca ZHP w Celestynowie. W 55 rocznicę Akcji pod Celestynowem, 24 maja 1998 r., **plac przed budynkiem stacji PKP** w Celestynowie został nazwany imieniem oficerów, którzy zginęli podczas pamiętnego wydarzenia.

Podczas okupacji niemieckiej na terenie Celestynowa czynnie działały grupy harcerskie Szarych Szeregów założone przez harcmistrza Zofię Kulińską z Jankowskich. Chłopcy zajmowali się m.in. roznoszeniem prasy podziemnej, małym sabotażem, czyli działaniami na szkodę okupanta, a dziewczęta przygotowywano na łączniczki i sanitariuszki.



**napis na metalowej tablicy  
umieszczony na budynku stacji  
PKP**

W Celestynowie znajduje się wiele miejsc pamięci: tablic i pomników przypominających o ofiarach II wojny światowej. Wiele z nich znajduje się w **kościółce parafialnym pw. Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny**, który przez długi czas był jedynym miejscem, gdzie można było upamiętnić ofiary terroru.



**kościół parafialny w Celestynowie pod wezwaniem Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny**

**tablica w kruchcie parafialnego kościoła**



A będąc już w Celestynowie, warto odwiedzić **Centrum Edukacji Leśnej Nadleśnictwa Celestynów**, gdzie możemy obejrzeć ekspozycje leśne wraz ze wszystkimi odgłosami żyjącego lasu.

Bardzo dziękujemy Pani Karolinie Gąsowskiej z Urzędu Gminy Celestynów za merytoryczne wsparcie naszej wycieczki do Celestynowa.

## ROZDZIAŁ II „KIM BYŁ ANDRIOLLI”

Skoro już zwiedzacie powiat otwocki, warto poznać pana Michała. Był on twórcą stylu architektonicznego nazywanego dzisiaj „**Świdermajer**”, czyli tych wszystkich domów drewnianych, które w naszym powiecie, aż po warszawską dzielnicę Wawer, można zauważyć.

Urodził się w Wilnie, które dzisiaj jest stolicą sąsiedniego państwa – Litwy. Jego tata był rzeźbiarzem, stąd wzięło się umiłowanie pana Michała do drewna. Jego pełne imię i nazwisko to **Michał Elwiro Andriolli**. Brzmi nie do końca po polsku, prawda? Ano właśnie. Tata pana Michała był Włochem. Michał Andriolli skończył dwie Akademie Sztuki: w Petersburgu i Rzymie. Tam nauczył się rysunku.

Przez wiele lat pracował w Warszawie jako ilustrator. Lubił rysować do książek historycznych: ołówkiem lub tuszem. Ilustracja obok przedstawia próbkę jego talentu.

To scena z epopei narodowej „Pan Tadeusz”.



## Tak wtedy wyglądał:

Spójrzcie, oto twarz i oczy człowieka, który jako pierwszy po przyjeździe na tereny naszego powiatu, spojrzał na rzekę **Świder** i być może pomyślał: „Tu będzie pięknie komponować się drewniany dom z misterną snycerką, taką, jak mój ojciec miał w zwyczaju tworzyć”. I właśnie nad brzegami Świdra, na wysokości ulicy Marusarzówny i Chrobrego, wybudował **pierwsze drewniane wille**.

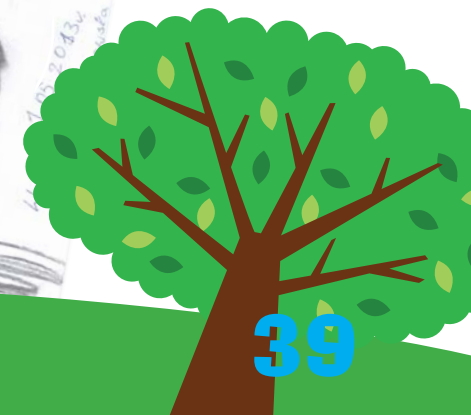
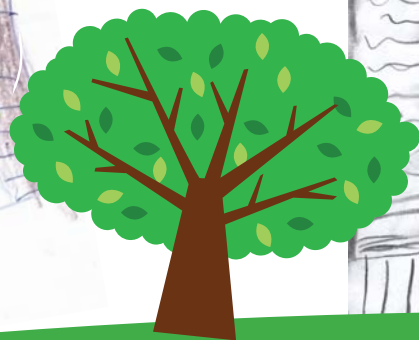
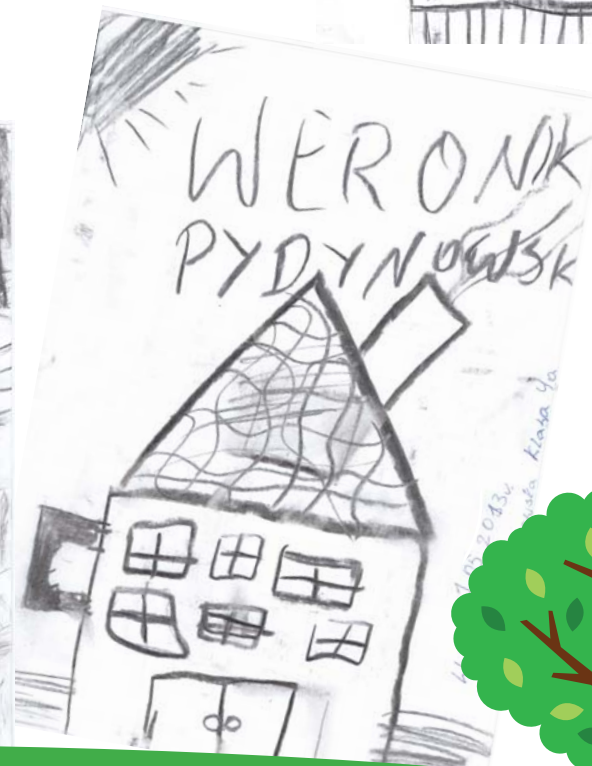


Przypadły one do gustu okolicznym mieszkańcom tak bardzo, że wszyscy zaczęli naśladować ten styl. A że powietrze w Otwocku miało wtedy działanie lecznicze, to nawet pensjonaty i sanatoria, które szybko powstawały jeden za drugim, budowano w tym stylu.

A nawet więcej. Dzisiaj, czyli 130 lat po wybudowaniu pierwszych domów przez pana Michała, **mieszkańcy Otwocka budują domy naśladowujące jego styl**.

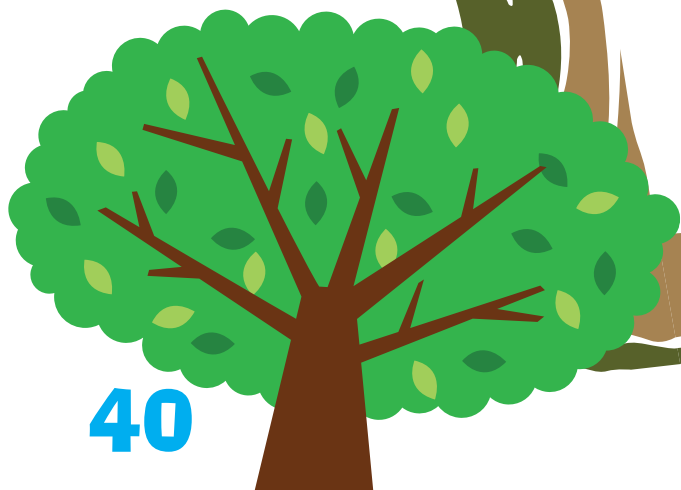
**My spróbowaliśmy naszych  
sił w projektowaniu  
Świdermajerów.  
Poniżej próbki naszych  
starań.**

**Rysunki wykonane węglem.**





Miejsce na twój rysunek:



## ROZDZIAŁ III „NASZA RZEKA”

**Świder** świdruje – kręci się, wije, obrasta krzakami i zmienia brzegi.

To naprawdę niezwykle i tajemnicze miejsce.

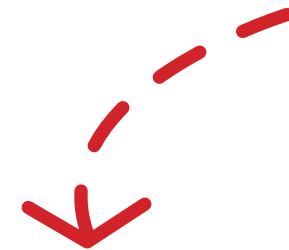
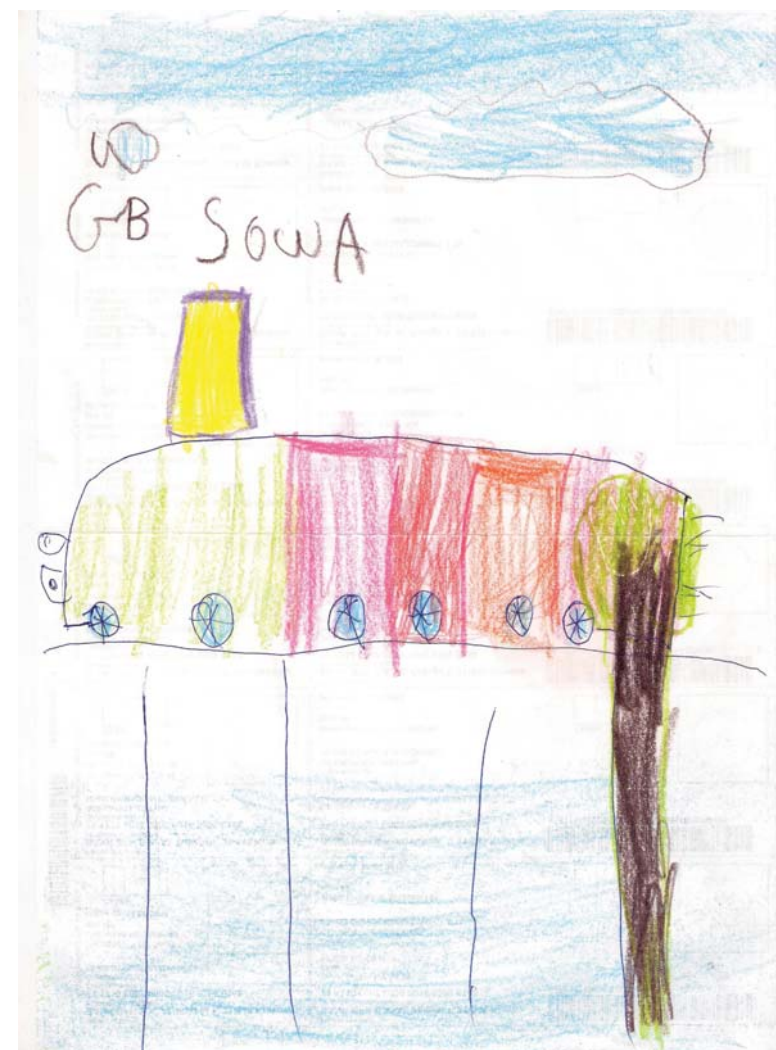
Przy **kolejowym moście** są kamienie. Tu, gdy zajdzie słońce, a wszędzie księżyc i gdy wszyscy już pójną do domu, z kamieni tych wychodzą krasnoludki i grają na nich jak na bębnach w rytm muzyki, jaką im podaje rzeka.



Warto też spacerować ścieżkami wzdłuż rzeki wiosną. Wtedy śpiewy ptasie i budząca się z zimowego snu przyroda zabierze nas do krainy leśnej baśni. Czy znacie bajkę „Na jagody”? Maria Konopnicka, autorka bajki, tak opowiedziała o tym magicznym zjawisku:

Długo na to czekać trzeba,  
Aż się wichur ukoleba,  
Aż drożyny mech wygładzi,  
Aż nas dzieciół poprowadzi,  
Aż się w dziuplach pośpią sowy,  
Aż zadrzemie dziad borowy,  
Aż obeschną w trawach rosy,  
Aż utkają dywan wrzosi.  
Wtedy – niech się co chce dzieje,  
Dalej, dzieci! Idźmy w knieje!

A latem można w rzece się kąpać,  
zbierać muszle,  
budować na brzegach zamki. Jest naprawdę  
fantastycznie.



Mamy też **most historyczny**, po którym jeździła kiedyś kolejka wąskotorowa, tak wolno, że można było wskakiwać do niej w biegu.

Dzisiaj pod tym mostem urządzone są wesołe pikniki i zabawy. Latem można tu przyjść i pograć w piłkę plażową albo popływać na desce (skimboarding).

**My też dzielnie sprzątailiśmy brzegi Świdra w 2013 roku:**



Dlatego zapraszamy nad nasz kochany Świder. Zapraszamy i jednocześnie kierujemy prośbę: **zabierzcie śmieci po pikniku ze sobą.**

**Bardzo nam zależy, by było tu czysto.**



**KONIEC**

# SPIS TREŚCI

<b>Wstęp</b>	<b>2</b>
<b>Rozdział I – Wycieczki</b>	<b>7</b>
• Pensjonaty i sanatoria – wycieczka pierwsza	<b>9</b>
• Szpitale i uzdrowiska – wycieczka druga	<b>23</b>
• Celestynów – czyli lekcja historii – wycieczka trzecia	<b>33</b>
<b>Rozdział II – Kim był Andriolli?</b>	<b>37</b>
<b>Rozdział III – Nasza rzeka</b>	<b>41</b>



Copyright © Fundacja Prohomini

Otwock, 2013 r.

Druk: Fabryka Druku Sp. z o.o.  
ul. Staniewicka 18, 03-310 Warszawa  
tel./fax: (0-22) 814 35 40  
tel. kom.: 0 509 993 349  
[www.fabrykadruku.pl](http://www.fabrykadruku.pl)



Fundacja Banku Zachodniego WBK



Publikacja powstała dzięki wsparciu Fundacji Banku Zachodniego WBK  
w ramach programu grantowego „Bank Dziecięcych Uśmiechów”



Fundacja na Rzecz Przeciwdziałania Marginalizacji Społecznej **Pro Homini**

ul. Mazowiecka 10, 05-402 Otwock

Bank Millennium S.A. 17 1160 2202 0000 0002 0719 9773

e-mail: [biuro@prohomini.pl](mailto:biuro@prohomini.pl)

[www.prohomini.pl](http://www.prohomini.pl)